Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 44. Kraków-Lwów, dnia 29 października 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . 2·50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.085

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Z sali sejmowej — na salę sądową.

Życie przemysłowe ma swój ośrodek (Bielsko — Katowice — Łódź — Białystok), życie naukowe ma również swoje centra, jakiemi są uniwersytety, również życie polityczne ma swój ośrodek.

Ośrodkiem tym był do przewrotu majowego **Sejm**, tam skupiało się życie polityczne, ścierały poglądy i interesy poszczególnych klas społeczeństwa.

Dziś w Sejmie cicho i głucho — niesamowicie głucho. W czytelni sejmowej siedzi woźny i kilku przygodnych czytelników, do bibljoteki sejmowej zabłąka się ten i ów poseł, pozatem przewinie się przez kuluary ze szczotką i odkurzaczem woźny sejmowy, czasem pokaże się w sekretarjacie klubów sejmowych sekretarka klubowa, pozatem klasztorny spokój i cisza.

Rojno i gwarno natomiast na salach sądowych, życie polityczne przeniosło się ze sali sejmowej na salę sądową.

Dawniej. wybitny działacz ludowy był kandydatem na posła, dziś jest kandydatem do więzienia.

Niemal wszyscy posłowie ludowi (Krzciuk, Madejczyk, Pawłowski i t. d.) nim zostali posłami **przeszli kurs dokształcający w więzieniach**, nie wiem, **czy znalazłoby się jednego wybitniejszego działacza ludowego, któryby nie siedział za politykę**, albo przynajmniej nie zafasował dotkliwej grzywny.

W tym samym dniu, o tej samej godzinie rozpoczęły się procesy przed pięciu trybunałami o zajścia w **Łapanowie, Kozodrzy, Nockowej, Grabinach, Wólce, Łukawcu, Grodzisku.**

Sala sądowa w Krakowie — duża, mroczna, ponura. Przewinęło się przez nią dziesiątki świadków oskarżenia i obrony.

Zeznają zgodnie:

„Szliśmy do kościoła, policja zagrodziła drogę, oświadczając, że starostwo zakazało wiecu, że nas nie puści". Na tem tle wywiązał się konflikt o tragicznym epilogu.

Świadkowie o zajściu **w Grodzisku** zeznali, że z dawien dawna istniał zwyczaj strzelania z moździerzy na Boże Ciało, na Wielkanoc i w odpust na św. Annę.

Dawało się sygnaturką trzy razy znak, za trzecim sygnałem strzały z moździerzy. W roku bież. posterunkowi zakwestjonowali owo prawo zwyczajowe, pytając, czy mają zezwolenie starostwa, skąd proch i t. p. Ludzie, nie słysząc strzałów, wypadli z kościoła, powstał spór o znanem, tragicznem zakończeniu.

W aktach oskarżenia podkreśla prokurator, że wypadki tragiczne nastąpiły na skutek agitacji posłów stronnictwa ludowego, że wszyscy oskarżeni, są członkami stronnictwa ludowego.

Przewinął się przez piękną, jasną salę Sądu okręgowego **w Rzeszowie** szereg świadków oskarżenia i obrony — rozprawa dobiega końca.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego prosi adwokat **Graliński** z Warszawy, który wespół z adwokatami **Czernickim i Zielińskim** bronią oskarżonych, by Wysoki Trybunał zapytał o przynależność partyjną wszystkich obecnych na sali oskarżonych w liczbie dwudziestu. Trybunał przychylił się do wniosku.

Wstaje jeden oskarżony za drugim.

Przynależność partyjna?:

Strzelec — strzelec — strzelec — strzelec — strzelec.

Pięciu oskarżonych należało do „Strzelca", z tego dwóch zostało przed zajściami wykluczonych z organizacji, nie powiadają za co.

Kilkunastu oskarżonych nie należy do żadnego ugrupowania politycznego, do żadnej organizacji, „jakich nas Panie Boże stworzyłeś, takich nas masz" — jeden z oskarżonych jest prezesem Koła młodzieży przy M. T. R., któremu patronuje Polakiewicz, drugi oskarżony jest członkiem tego stowarzyszenia, a zaledwo czterech należy do stronnictwa ludowego.

Czyżby wpływy stronnictwa sięgały tak daleko i głęboko, że agitacja posłów ludowych, ich rozkazy są miarodajne dla członków „strzelca", czy innej sanacyjnej organizacji?

Fakt, że na ławie oskarżonych zasiedli obok siebie „strzelcy" i ludowcy i członkowie „związku młodzieży" Polakiewicza, mówi zupełnie o czem innem, niż twierdzi prokurator, mówi bardzo wiele tym, co mają uszy do słuchania, oczy do patrzenia.

Stronnictwo można rozwiązać, można powiesić kowala, choć ślusarz zawinił, ale to choroby nie uleczy, zła nie usunie.

Wypadki na terenie Małopolski, będące przedmiotem rozpraw sądowych, świadczą o ciężkiej chorobie w organiźmie społecznym wsi, na którą złożyło się wiele, wiele przyczyn. Pomówimy o nich w następnych numerach „Piasta".

JASIEŃ.

W więzieniach śledczych.

Z powiatu limanowskiego.

Jak nam donoszą z pow. limanowskiego, w **więzieniach śledczych** w **Mszanie Dolnej, w Limanowej i Nowym Sączu zostało osadzonych około 100 osób** z pow. limanowskiego. Między innemi dotychczas jest trzymany w więzieniu **p. Józef Mamak** ze Sowlin i **p. Władysław Hyziak** ze Skrzydlnej. W więzieniu śledczem w Limanowej jest trzymany już 4 miesiące **p. Józef Gąsior z Zawadki.** Czwarty tydzień w areszcie śledczym przebywają **p. Jan Biernat i Józef Wroński** — oskarżeni o niebezpieczne pogróżki.

Wypuszczono z aresztów śledczych p. Stanisława Mamaka ze Sowlin, p. Marję Sitowską lat 16, p. Sebastjana Kościelniaka, akademika Biernata z Raby Niżnej i p. Marca z Laskowej

———oOo———

Komuniści wybili szyby sedziom i prokuratorom

Do „Kurjera Codziennego" donoszą z Tarnowa: Dnia 18 bm. w nocy nieznani sprawcy wybili szyby w mieszkaniu **sędziego sądu okr. Ciastonia, kupca Kellera i komornika Syrka,** zamieszkałych przy ul. Żabińskiej 7 i 5, oraz w mieszkaniu **wiceprokuratora dra Kozuba** przy ul. Bema.

Sprawców było 9-ciu. Byli to niewątpliwie komuniści, gdyż jak dochodzenia wykazały, kamienie były **owinięte w papiery**, na których były napisy: **„Precz z regulaminem więziennym"** itp., a podpisane były przez **„Mopr".**

Siła rzutów była bardzo wielka. Zajście pozostaje niewątpliwie w związku z **ekscesami**, jakie odbyły się niedawno w więzieniu karnem w Tarnowie. Policja czyni w tej sprawie dochodzenia.

„Nie śmią należeć do opozycyjnej partji".

W dniu 14 października na sesji naczelników i sekretarzy gmin powiatu przeworskiego, inspektor samorządowy w imieniu starosty zakomunikował, że **„żaden naczelnik ani sekretarz nie śmie należeć do opozycyjnej partji".**

Że każdy urzędnik bez względu na przekonania wewnętrzne musi oficjalnie śpiewać pierwszą brygadę, to wiadome i do pewnego stopnia uzasadnione ścisłą zależnością pracowników państwowych od rządu i swoich bezpośrednich zwierzchników służbowych. Lecz wójtów i sekretarzy wybiera wieś, a nie p. starosta — skąd więc prawo do wykonywania nakazów w przedmiocie przynależności do takich, czy innych ugrupowań politycznych?

Jak na to zareagują wójtowie i sekretarze gmini — niedaleka przyszłość pokaże.

———oOo———

GENERAŁ HALLER ZAPROSZONY DO AMERYKI.

Przebywający chwilowo w Polsce p. Dróbj, redaktor „Dziennika Związkowego", przywiózł generałowi Józefowi Hallerowi zaproszenie na przybycie do Stanów Zjednoczonych, wystosowane doń przez tamtejsze „Stowarzyszenie weteranów polskich".

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny dnia 20. X. 1933 roku, Sygn. III Pr. 250/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 18. października 1933 konfiskatę czasopisma „PIAST" Nr 43 z dnia 22. października 1933 r. z powodu treści:

I. artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej p. t.: „Upiory i widma przeszłości" w ustępie od słów: „Żebyście górę" do słów: „Wincenty Witos", od słów: „że zamiast" do słów: „prawa do życia", od słów: „Dziś spotyka" do słów: „polityką wsi", od słów: „Dziś chłopi" do słów: „z Wierzchosławic" i od słów: „Oto przykazanie" do słów: „na wieki wieków", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 § 2 k. k.

II. artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej p. t.: „Proces przed Sądem w Krakowie o krwawe zajścia pod Łapanowem" w ustępie od słów: „Gdy patrzeć" do słów: „praw obywatele", od słów: „Znowu bezstronny" do słów: „się upomina" i od słów: „W ich oczach" do słów: „zrobić rewolucję", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 § 1 k. k.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „PIAST" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl w.r. Prezes Sądu Okręgowego
Protokulant: Szymański w. r., Za zgodność: Krawczyk

———oOo———

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział III. karny
dnia 14 października 1933.
Sygn. III. Pr. 245/33.

Sąd Okręgowy Wydział III. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 13 października 1933 konfiskatę czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa" Nr. 42 z dnia 15-go października 1933 z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 8-ej p. t.: „Tekla Klebetnica" w ustępie od słów: „A w Krakowie" do słów: „naród cierpi", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w najbliższym numerze czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa" i w dzienniku urzedowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. w. Prezes Sądu Okręg.
Protokolant: Szymański w. r.

Za zgodność: Sekretarz, podpis nieczytelny.

Nędza przyczyną rozruchów.

Proces o krwawe zajścia w Wólce pod Lasem.

Przez cały ubiegły tydzień toczył się w dalszym ciągu przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie proces o krwawe zajścia w Wólce pod Lasem.

W czasie rozprawy dużo czasu poświęcono przesłuchiwaniom posterunkowych, którzy brali udział w salwie. Jak wiadomo — ze strony policji w zajściach tych zginął komendant posterunku Rejman. Z zeznań kilku posterunkowych policji wynikałoby, że śp. posterunkowy Rejman padł równocześnie z salwą policji, wobec czego istnieje przypuszczenie, że śmierć jego spowodowała właśnie ta salwa.

Po zeznaniach świadków oskarżenia i obrony zabrał głos prokurator Pattek — w obecności prokuratora Sądu okręgowego z Tarnowa Spólnika, głównego autora wszystkich aktów oskarżenia w toczących się obecnie procesach chłopskich.

Prokurator Pattek ograniczył się do omówienia winy poszczególnych oskarżonych.

Następnie obrońca poseł Dr Liwo stwierdził na wstępie, że opinja polska jest przerażona niekończącym się cyklem procesów o charakterze politycznym — i fakt ten sąd powinien wziąć pod uwagę.

Przechodząc do szczegółów, obrońca stwierdził, że przewód sądowy nie wykazał masowych kradzieży w Wólce, stwierdzono tylko kradzież 3 sągów drzewa.

Policja uległa mistyfikacji, przychodząc w znacznej sile na śledztwo przeciwko rzekomo przebywającym w lasach kilkudziesięciu chłopom, wycinającym drzewo, co sprowadziło dalsze tragiczne zajścia.

NĘDZA ISTOTNĄ PRZYCZYNĄ ZAJŚĆ.

Istotną przyczyną zajść jest nędza, panująca na wsi. Stosunki na wsi stają się coraz gorsze, bieda rośnie; jedni wpadają w rozpacz, innych ogarnia beznadziejność. Jeżeli w tych warunkach wieś nie daje się ogarnąć wpływom komunistycznym, to jest w pierwszym rzędzie zasługą tych opozycyjnych stronnictw, które wpływom tym się przeciwstawiają. Dzieje się to również dzięki wielkiemu patrjotyzmowi chłopa polskiego, który nie uchyla się od obowiązku wobec państwa, ale ugina się pod ciężarem nędzy.

Następnie przemawiali obrońcy Dr Wiluss, Dr Hakalla i poseł Dr Krysa.

Dr Krysa przeciwstawił się tezom oskarżenia, twierdząc, że działacze Stronnictwa Ludowego nie tylko nie organizowali rozruchów, lecz przeciwnie usiłowali uspokoić tłum.

„NIEMA NĘDZY".

Po obrońcach zabrał głos prokurator Spólnik z Tarnowa. — Twierdził on, że na wsi żadnej nędzy niema, nędza może być tylko w mieście. Rząd — jak stwierdza prokurator Spólnik, ustosunkowuje się jednakowo do wszystkich stronnictw politycznych. — W Polsce — zdaniem prokuratora Spólnika — żyje wiara w przyszłość, czego najlepszym dowodem jest powodzenie pożyczki wewnętrznej.

Odpowiadali prokuratorowi: Dr Liwo i adwokat Krysa.

31 chłopów skazanych.

W piątek, w południe, wśród bardzo dużego zainteresowania ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko sprawcom zajść w Łukawcu i Wólce pod Lasem. Z pośród 42 oskarżonych, 31 zostało skazanych, 11 uwolnionych, przytem wśród uwolnionych znajdują się dwie objęte aktem oskarżenia młode kobiety.

Podajemy wysokość kar najważniejszych oskarżonych:

Władysław Pasierb skazany został na 2 lata więzienia,
Wincenty Wiercioch — na 15 miesięcy,
Władysław Bieniasz — na 18 miesięcy,
Franciszek Bojda — na 1 rok,
Franciszek Śliz — na 14 miesięcy,
Jan Jastrząb — na 1 rok.

Wojciech Miś — na 1 rok, przyczem temu oskarżonemu, który w zajściach utracił wskutek rany nogę, wykonanie kary zawieszono na cztery lata.

Główny oskarżony, komendant „Strzelca" w Wólce pod Lasem, Antoni Kokoszka, dostał 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Jakób Bielenda, otrzymał 15 miesięcy więzienia, nadto jednemu jeszcze tylko oskarżonemu zawieszono karę. — Jest to oskarżony Wawrzyniec Szczur, który został skazany na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Trzeba dodać, że ten oskarżony był jedyny, który z bardzo dużą skruchą prosił trybunał o uwolnienie go od kary.

W szerokiej motywacji wyroku, trybunał podniósł, że choć przyczyną zajść była szajka złodziei leśnych, to jednak przebieg rozruchów wskazuje na to, że były one zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe. Wyrok wywarł na oskarżonych bardzo silne wrażenie.

—————oooOOOooo—————

Zabarwienie polityczne oskarżonych w procesach chłopskich.

Akt oskarżenia dotyczący zajść w Kozodrzy, kończy się słowami:

— „Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego".

Akt oskarżenia o krwawe zajścia w Nockowej kończy się słowami:

— Nadmienić należy, że oskarżeni z nielicznemi wyjątkami są członkami Stronnictwa Ludowego".

Akt oskarżenia o zajścia w Grodzisku zarzucał, że wszyscy z oskarżonych należą do Stronnictwa Ludowego.

Gdy jednak przyszło do ścisłego obrachunku, to obrońcy wykazali, że ludowcy w procesie o zajścia w Nockowej stanowią mniejszość, a nie większość.

P. mecenas Graliński w procesie o zajścia w Grodzisku zwrócił się do trybunału z prośbą, aby stwierdzić, kto z oskarżonych należał do Stron. Ludowego (akt zarzuca, że wszyscy).

Otóż okazało się, że na około 50 oskarżonych — 4 osoby należą do Stron. Ludowego, do „Strzelca" zaś 12-tu. Ponadto 3 młodych oskarżonych należy do sanacyjnej organizacji „młodzieży ludowej", kierowanej przez pos. Polakiewicza. Reszta to bezpartyjni.

Naturalnie i ta statystyka nie daje obrazu nastrojów ludności. Chociaż „strzelców" było więcej niż ludowców, zajścia miały charakter wyraźnie antysanacyjny. Członkowie organizacyj sanacyjnych zsolidaryzowali się z masami chłopskiemi, które tuż przed zajściami wykrzykiwały na cześć pos. Witosa.

Ale o pos. Witosie i o innych działaczach ludowych zeznali świadkowie, że przemawiali spokojnie, że w krytycznym dniu ludowcy (np. osk. Kula) uspokajali i powstrzymywali tłum.

W drugim procesie rzeszowskim, o zajścia w Wólce, jednym z głównych oskarżonych jest A. Kokoszka, komendant „Strzelca". Naturalnie i z tego faktu nie można wnosić, że „Strzelec" ponosi winę. Co innego organizacja, co innego poszczególni członkowie.

To też miał rację adw. pos. Liwo, gdy wygłaszając we czwartek mowę obrończą, zwrócił uwagę na nędzę wsi, na patrjotyzm chłopa, na wzburzenie, jakie wywołują nietakty i szykany i zakończył:

— „Gdy będziecie orzekać o winie A. Kokoszki, zamknijcie oczy na to, że był on komendantem „Strzelca", gdy będziecie sądzić Jakóba Bielendę, Konia i innych, zasłońcie również swe oczy i nie patrzcie na to, że oni należą do Stron. Ludowego".

—————oooOOOooo—————

Czy jest nędza na wsi, czy jej niema?

P. Pokurator Spólnik w przemówieniu w procesie o krwawe zajścia w Wólce pod Lasem, twierdził, że na wsi nędzy niema, nędza może być tylko w mieście.

Odpowiedzieli mu obrońcy, że nędza na wsi nie jest „mitem" opozycji.

Jakby w odpowiedzi na twierdzenie pokuratora Spólnika zamieszcza „Kurjer Wileński" — dziennik sanacyjny, artykuł wstępny p. t. „brak chleba na wsi wileńskiej".

Czytamy tam:

„W latach nieurodzaju, które dość często nawiedzały wieś brak było podstawowych środków żywności — chleba i ziemniaków. (Bardzo często w czasie głodu, JAK TO NIERAZ MA MIEJSCE I OBECNIE) tysiące rodzin rolniczych broniąc się przed straszną klęską, zmuszone były brakujące ilości zboża przy wypieku chleba, uzupełniać plewami, kwiatami wrzosu, korą drzewną itd. W tych warunkach nie można było mówić o życiu wsi, lecz o wegetacji.

Obecnie, jak już zaznaczyliśmy, przeciętne warunki gospodarcze nie wykazują poprawy, wieś stale rok rocznie nie dojada".

A dalej:

„Wieś wileńska podobnież jak i innych wojew. wsch. ze stoicyzmem znosi wszelki niedostatek, do którego przyzwyczaiła ją nader skąpa natura. W niedostatku tym żyją latami całe pokolenia, owocem ich pracy jest skąpy kawałek chleba. Ale w pełnieniu obowiązków wobec Państwa wieś nasza niepozostaje w tyle. Jeżeli udział jej w dochodach Państwa jest mały, to nie jej to wina".

Tak jest na wsi na Wileńszczyźnie. Ale na Wileńszczyźnie niema takiego rozdrobnienia gruntów jaki jest w powiatach: ropczyckim, czy okolicznych, a znając te okolice można z ręką na sercu powiedzieć, że nędza w środkowej Małopolsce jest znacznie większa niż w powiatach Wileńszczyzny.

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ RZEKĘ WISŁOKĘ.

W nocy z 15 na 16 października wylała, po kilkudniowych opadach, Wisłoka i poczyniła znaczne szkody w ziemniakach i zasiewach.

Gdzie jest Witos?

Sanacyjna prasa, jako to „Il. Kuryer Codzienny", „Express Ilustrowany", „Tempo Dnia" donoszą, że wszyscy więźniowie brzescy, oprócz trzech, wyjechali za granice państwa, że Witos znajduje się na Morawach i tam zamierza wydawać pismo i bronić swych poglądów.

Gdzie znajdują się więźniowie brzescy, nie wiemy, bo nie meldują się redakcji „Piasta". — O Dr. Putku pisały gazety, że zaraz po wyroku wyjechał, tymczasem Dr. Putek dopiero przed kilku dniami był na posiedzeniu Zarządu Okręgowego w Krakowie.

O Mastku pisano, że uciekł do Wiednia, a on chodzi po Krakowie.

Zresztą, czy możliwą byłaby ucieczka zagranicę bez wiedzy władz, bez paszportów i t. p.?

Jedno jest tylko po wyroku skazującym pewne. Wobec pozbawienia praw obywatelskich więźniów brzeskich i solidarnego obowiązku zapłacenia kosztów, które wynoszą przeszło 100.000 złotych, więźniowie brzescy, po odcierpieniu kary, względnie po amnestji co do kary — muszą wyjechać zagranicę dla chleba.

Kiernik, Liebermann, Putek tracą prawo prowadzenia kancelarji, Witos traci swoje folwarki, o których tyle brechała prasa sanacyjna, t. j. realność w Wierzchosławicach, owoc ciężkiej pracy całego życia.

Długoletnie więzienie nie przysparza sił, lecz przeciwnie, niejednemu rujnuje zdrowie.

Czy po odcierpieniu kary, po wyjściu z więzienia więźniowie brzescy będą zdolni do jakiejkolwiek pracy — to pytanie, ważne dla zasądzonych, oraz dla ich przyjaciół politycznych, t. j. chłopów i robotników polskich.

———ooOOoo———

Obława na terenie województwa krakowskiego.

W nocy z dnia 16 na 17 bm. policja przeprowadziła obławę za elementem przestępczym na terenie 4-ch powiatów a to: tarnowskiego, brzeskiego, gorlickiego i nowosądeckiego. W wyniku obławy przytrzymano szereg osób poszukiwanych za napady rabunkowe i kradzieże, zakwestjonowano nielegalnie posiadaną broń, oraz przedmioty pochodzące z kradzieży.

———oOo———

Jak spadły obroty w rzemiośle!

Jak wynika z memorjału organizacyj rzemieślniczych, który został przesłany do ministerstwa skarbu, obroty w rzemiośle w porównaniu z rokiem ubiegłym zmalały: w kuśnierstwie o 20 procent, w krawiectwie o 40 proc., w szewstwie 50 proc. A trzeba pamiętać o tem, że rok ubiegły nie był przecież rokiem dobrobytu, lecz rokiem ciężkiego kryzysu.

———oOo———

„Idea marszałka zwycięży".

GŁOS Z ŁAWY OSKARŻONYCH.

Sala Sądu okręgowego w Sosnowcu stała się widownią osobliwego zajścia:

W czasie rozprawy o nadużycia przeciwko b. sędziemu sądu grodzkiego w Wolbromiu, Władysławowi Welke, w chwili, gdy na wniosek prokuratora sąd zarządził osadzenie oskarżonego w areszcie, ten zerwał się z ławy i krzyknął na całą salę:

„Niech żyje marsz. Piłsudski! Precz z endecją! Panowie, tak nie można postępować! Ja znajdę sprawiedliwość!"

Niespodziewany ten wybuch wywołał na sali ogromne poruszenie i zamieszanie.

W pewnej chwili oskarżony uspakaja się i aczkolwiek w podnieceniu, jednak spokojniej mówi do żony: „uspokój się kochana, gwiżdż na wszystko, idea marszałka zwycięży", poczem zwracając się do stojącego posterunkowego powiedział: „proszę mnie brać"

Zwolennika „ideologji" zamknięto.

———oOo———

Wyrok w procesie kartelowym.

12 UMÓW ZOSTAŁO ROZWIĄZANYCH.

Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło do sądu kartelowego o rozwiązanie szeregu umów kartelowych zawartych w polskim przemyśle cementowym. Sąd kartelowy w składzie: przewodniczący sędzia Sądu Najwyższego St. Girzycki, sędzia Sądu Najwyższego Witold Święcicki, sędzia Sądu Najwyższego Jan Namitkiewicz, sędzia kartelowy Ignacy Matuszewski, sędzia kartelowy M. Szydłowski po rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 20 października postanowił 12 z tych umów, dotyczących firm krajowych, rozwiązać. Wniosek ministra przemysłu i handlu co do rozwiązania innych wymienionych w tym wniosku umów pozostawił bez uwzględnienia.

———oOo———

PODATEK OD UBOJU BYDŁA.

Rada ministrów uchwaliła nowy podatek państwowy od uboju. Wynosić on będzie 3 zł. od sztuki bydła rogatego i 1 zł. 50 gr. od sztuki nierogacizny. Podatek podwyższy już i tak wysokie ceny uboju i zwiększy drożyznę mięsa.

———oOo———

Co piszą inni?

Wymowa procesów.

„PIELGRZYM" z dnia 21 października b. r. w artykule p. t.: „Wymowa procesów" pisze:

Wielkie procesy o rozruchy chłopskie w Małopolsce przedstawiają nam do pewnego stopnia obraz dzisiejszych stosunków w tej części państwa. Wprawdzie pisma sanacyjne starają się tłumaczyć, iż wszystkiemu winna jest agitacja Stronnictwa Ludowego i nawet domagają się jego rozwiązania, ale w podobne dowodzenia nikt nie uwierzy. Gdyby w kraju nie było podłoża i przyczyn do niezadowolenia mas, to żadna agitacja nie potrafiłaby gospodarza wyciągnąć z domu i popchnąć go aż do czynów rozpaczy.

To, co piszą sanacyjne dzienniki, dowodzi tylko, że sanatorzy dalej są ślepi i niejako przyznają, że nie potrafią usunąć przyczyny, która dzisiejszą wieś gnębi i męczy. Nieomal wszyscy świadkowie na pytanie, co było powodem zajść i podniecenia, odpowiadali, że bieda, ucisk i prześladowanie. A więc głównym powodem: bieda i nędza.

—oOo—

Prawdziwe podłoże.

Grawitujący ku sanacji **„Dziennik Bydgoski"**, omawiając procesy chłopskie, uważa rozruchy, które je spowodowały, za coś więcej, niż „przypadkowy epizod".

„Chłop — pisze „Dziennik Bydgoski" — jest elementem najbardziej konserwatywnym i cierpliwym, z tradycji władzy posłusznym. Musiały się tu nagromadzić przyczyny o niemałej dynamice, skoro na tak dużej przestrzeni — od Żywca aż po Rzeszów, musiało dojść do takich wybuchów.

Podstawowym czynnikiem były, niewątpliwie, stosunki ekonomiczne. Nędza wsi, szczególnie w Małopolsce, w której małorolni zawsze istnieli jedynie dzięki emigracji sezonowej, osiągnęła natężenie potworne. Toć sól stała się tam niedostępnym przysmakiem, a dawne krzesiwo poczyna wypierać zbyt drogie zapałki. Buty często istnieją w jednej parze dla całej rodziny, która nosi je na zmianę...

Wyobraźmy sobie na takiem tle działalność bezwzględnych i brutalnych nieraz egzekutorów podatkowych. Na tego rodzaju podłożu łatwo rodzi się psychoza przedrażnienia".

—oOOo—

Rośnie nędza w mieście, rośnie na wsi.

Pisze na ten temat katowicka **„Polonia"**:

„Prokurator Spólnik w procesie o zajścia w **Wólce**, powiedział, że na wsi polskiej niema żadnej nędzy; jego zdaniem, nędza może być tylko **w mieście**. Że w mieście nędza jest wielka, zdaje się być rzeczą ustaloną. Jest ona tem większa, i im większe jest skupienie ludności i im bardziej skomplikowana jest gospodarka jak n. p. w zagłębiach węglowych lub w Łodzi. Z p. Spólnikiem o nędzę na **wsi** prowadzą bardzo ostrą dyskusję świadkowie, zeznający w procesie o zaburzenia chłopskie w środkowej Małopolsce. Jeden ze świadków powiadał, że **jada dwa razy do roku mięso**, na Wielkanoc i w Boże Narodzenie. **Trochę nafty się kupuje, gdy kura jajko zniesie.** Inny świadek powiada, że **ludzie jedli ostatni chleb w Wielkanoc.** A komendant Strzelca Wikiera jako świadek zeznawał: **„Brak nam soli, brak nam chleba"**. P. prokurator Spólnik jest szanowną osobą, **ale mamy więcej zaufania do znawstwa stosunków wiejskich tych chłopów, występujących** w roli świadków.

Po miastach i obwodach przemysłowych nędza chwyta się rozpaczliwych środków, **aby zdobyć kęs chleba.** Nędzarze, zagrożeni widmem głodu, zajmują kopalnię lub fabrykę, której grozi zamknięcie, **nie wychodzą z niej** i skazują się sami na głodówkę dla zademonstrowania swej nędzy i dla poruszenia sumień ludzkich. Te sposoby walki z nędzą są zupełnie wschodnie. Ludzie ci zwątpili o swoim losie i **zwątpili w uzyskanie pomocy w sposób normalny** i od normalnych urządzeń ludzkich. Inni — a liczyło ich się **na tysiące** — otwierali swój przemysł węglowy, **na cudzej własności** i setki biedaszybów pokryły powierzchnię zagłębi węglowych. Nie mało miały władze kłopotów, by obronić „święte prawo" własności i uchronić skartelizowany przemysł węglowy od „nieuczciwej konkurencji" samorodnych przemysłowców z **biedaszybów.** Gdzieindziej zaś nędzarze chwytają się jeszcze drastyczniejszych środków, jak onegdaj w Panowych, gdzie około **1.000 bezrobotnych przyszło na folwark, aby podzielić się z właścicielem zbiorem kartofli,** których nie sadzili, ani nie wybierali. **Zachodzą jeszcze gorsze wypadki. Nędzarze, nie mający już co sprzedać, zaprzedają swoją duszę i cześć polską za marny grosz agitatorów hitlerowskich.**

— — — — — — — — — —

A prasa sanacyjna sprawozdania z procesów o zaburzenia chłopskie w Małopolsce średniej zaopatruje w nagłówek „Plon zbrodniczej agitacji Stronnictwa Ludowego", a o ruchach nędzy po miastach pisze się często, że są plonem agitacji komunistycznej albo hitlerowskiej. Niezawodnie agitacja jest, **ale nie ona jest przyczyną objawów niepożądanych i zatrważających, lecz tylko wyzyskuje dla swoich celów pomyślną konjunkturę nędzy.**

Rośnie nędza w mieście, rośnie na wsi".

—oOOo—

„Macie zapiąć pod brodą podpinki".

Jen. Wieniawa Długoszewski wygłosił w Warszawie odczyt na temat „święta jazdy polskiej" w Krakowie. M. in. **podał dosłownie charakterystyczną mowę p. marsz. Piłsudskiego do jenerałów przed zejściem do grobu Sobieskiego.**

„Będziecie Panowie — cytujemy ją za „Gazetą Polską" — tworzyli oddział maszerujących dwójkami, zwarty oddział wojska, bo macie reprezentować całe wojsko. Macie zapiąć pod brodą podpinki u czapek, jak oddział na służbie. Musicie maszerować równym krokiem. Uważajcie, ja was prowadzę. Musicie przejść przez nawę katedry, **wybijając krok.** Do krypty z prochami króla Jana wiedzie 12 schodów. Aby móc maszerować sprawnie, musicie między jedną parą a drugą zostawić jeden stopień wolny, inaczej będziecie się potrącali. Nastąpi zamęt. Na 10-tym schodzie jest skręt na prawo. Idący po prawej ręce musi mieć na względzie ten fakt. Pamiętać o nim, by na wąskich z powodu zakrętu schodach nie przewrócić się. Krypta z prochami króla jest tak płytka, że czoło oddziału stanie już przed sarkofagiem, podczas, gdy ogon będzie jeszcze zstępował ze schodów. Czoło zatem musi maszerować w miejscu aż do mej komendy „Stój". Na mój rozkaz „baczność" salutujcie wszyscy. Wraz ze mną odejmujcie palce od daszków, po tem wyprowadzam was z krypty. Oddział rozwiążę w nawie kościelnej, komendą „czapki zdjąć". Służba wasza skończona, rozchodzimy się. Ja na swoje miejsce, wy na wasze dla wysłuchania „Te Deum". Zrozumieli Panowie?"

Z powiatu Nowy Sącz.

Działalność Stron. Ludowego. — Sanacyjna klapa.

Dnia 15 października br. zamierzał Powiatowy Zarząd S. L. urządzić **uroczystość poświęcenia sztandarów Kół ludowych w parafji Czarny Potok i w tym** celu wniósł podanie do Starostwa o zezwolenie na zgromadzenie publiczne, na które nie otrzymano zezwolenia. Także Kurja Biskupia w Tarnowie wydała zakaz miejscowemu proboszczowi poświęcenia sztandarów ludowych — do czego zastosował się ks. proboszcz.

W oznaczonym dniu przybyli chłopi z okolicznych wsi, a choć nie odbyło się poświęcenie sztandarów, to jednak odbyło się **zebranie z udziałem ponad 700** ludzi — bo już więcej nie można było pomieścić na obejściu u jednego z gospodarzy.

Zakaz poświęcenia sztandarów przez Kurję Biskupią wywołał różne niepochlebne komentarze pod adresem Kurji.

A teraz coś niecoś o sanacyjnej uroczystości w Nowym Sączu. W dniu **15 bm.** odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku rezerwistów. Spodziewano się tłumnego udziału uczestników. Przygotowano aż dwa tysiące obiadów bezpłatnych, liczono na tysiące. Tymczasem mimo agitacji, **mimo** podwód dostarczonych przez gminy — **nie było** ludzi, którzy chcieliby jechać na tę darmochę do Sącza. — Najgorzej na tej uroczystości wyszedł rzeźnik Twardowski, któremu 500 kg. mięsa musiało się zepsuć, bo nie miał kto jeść.

Józef Góral.

—oOo—

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie zajść w Kasinie Wielkiej

Przed Sądem Apelac. w Krakowie odbyła się rozprawa o **wypadki w Kasinie Wielkiej pod Nowym Sączem.** W sprawie tej Sąd Okr. w Nowym Sączu na sesji **wyjazdowej w Mszanie Dolnej,** wydał wyrok, skazujący **26 oskarżonych włościan na kary od 6 miesięcy do 3 i pół roku.** Na rozprawie apelac. ze względu na niestawienie się kilkunastu skazanych, wyłączono ich sprawy, rozpatrując jedynie sprawy obecnych 8 oskarżonych, którzy siedzą w więzieniu. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, jedynie oskarżonemu Emilowi Michyrczykowi — zmniejszył karę do 1 roku, co zaś do reszty oskarżonych — **wyrok pierwszej instancji zatwierdził.** Przewodniczył s. a. Potepma, wo.: dr. Podobiński i dr. Cieślewski, oskarżał prok. Szuchiewicz. Bronił adw. dr. Wusatowski.

Dalsze sprawozdanie z procesów w Tarnowie i w Rzeszowie podamy w następnym numerze „PIASTA".

Do czego prowadzą dyktatury?

Stefan Barszczewski wydał wspomnienie z podróży pod tytułem: **„Na ciemnych wodach Paragwaju"**, w których opowiada o przeszłości Paragwaju następujące interesujące szczegóły:

„Jakby wtłoczona pomiędzy Argentynę, Boliwję i Brazylję rozpościera się na przestrzeni 253.000 klm. kraina malownicza, bogata w stepy i lasy dziewicze, o dziejach niezmiernie dramatycznych, a jednak mało nam znana, tak ze względu na swe położenie geograficzne, jak i skromny udział w sprawach znaczenia międzynarodowego. Jest to Paragwaj.

Po rozbiciu i wypędzeniu załogi hiszpańskiej przez zbuntowanych Paragwajczyków, pod dowództwem Józefa Rodryga Francii, i ogłoszeniu niepodległości Paragwaju w r. 1811, Paragwaj zaczyna rozwijać się ekonomicznie i społecznie, a to wśród warunków wyjątkowych, gdyż ogłoszony dyktatorem Francia rządzi krajem despotycznie, zamyka ściśle granice nowej rzeczypospolitej przed cudzoziemcami i towarami zagranicznemi, bądźcobądź jednak przywraca krajowi spokój, popiera handel i przemysł krajowy, zakłada szkoły.

Po śmierci Francii (1840), kongres paragwajski uchwala państwowe prawa zasadnicze i obiera na prezydenta Rzeczypospolitej Karola Antoniego Lopeza siostrzeńca Francii.

Dla Paragwaju nastaje drugi, dziesięcioletni okres rozkwitu i pomyślności. Wprawdzie Lopez ogłosił się również dyktatorem, ale rządził rozumnie i energicznie, pokrył państwo siecią dróg, rozwinął zasoby materjalne kraju i siłę wojskową, utrzymując przytem taki ład i porządek, że ludność Paragwaju wzrasta szybko i dosięga według spisu dokonanego w roku 1857 liczby 1.333.841 głów.

Pomyślność ta wszakże trwała tylko do śmierci Karola Lopeza, która nastąpiła w 1862 r.

Syn zmarłego, Franciszek Lopez, obejmuje stanowisko po ojcu, powołany na nie przez kongres paragwajski jednomyślnie, wobec wielkich zasług dyktatora i na mocy pozostawionego przez niego testamentu. Ale następca Karola Lopeza zawiódł Paragwajczyków. Zarozumiały i ograniczony, przesiąknięty duchem militaryzmu i ufny w siłę armji, którą wyposażył obficie w broń, sprowadzoną z Europy, wyobraził sobie, że Opatrzność powołała go na „protektora równowagi na Rio de la Plata".

W tym więc charakterze korzysta z pierwszej sposobności.

W r. 1864 popierany czynnie przez Brazylję, generał Flores wywołuje w Urugwaju bunt wojskowy przeciwko władzy prezydenta Aguiro. Lopez zwraca się do Brazylji z żądaniem, aby nie wtrącała się do spraw wewnętrznych Urugwaju, a gdy rząd brazylijski, lekceważy to żądanie, Lopez konfiskuje okręt brazylijski, stojący w porcie Asuncion, więzi znajdującego się na tym okręcie gubernatora prowincji brazylijskiej, Matto Grossa, i wysyła do tej prowincji swe wojsko, które zdobywa stolicę jej, Cuyabę. Poczem, chcąc pospieszyć na pomoc prezydentowi Aguiro, żąda od Argentyny pozwolenia na przemarsz swego wojska przez prowincję argentyńską Corrientes. Prezydent Argentyny, generał Mitre, odmawia temu żądaniu. Wówczas Lopez wypowiada wojnę Argentynie i nachodzi Corrientes. W Urugwaju tymczasem generał Flores odnosi zwycięstwo, obejmuje rządy i razem z Argentyną wypowiada wojnę Paragwajowi (18. IV. 1865). Do nich przyłącza się Brazylja. W ten sposób rozpoczęła się krwawa wojna pięcioletnia, która zniszczyła Paragwaj niemal doszczętnie.

Dzięki dobrze zorganizowanej armji Lopez bije początkowo przeciwników i każdego z osobna i wszystkich razem. Ale siły sprzymierzeńców rosną, gdy armja, otoczonego zewsząd Paragwaju topnieje. Pomimo to, rok za rokiem walczy ona z niesłychaną wytrwałością. Lecz dnia 10. 8. 1867 sprzymierzeńcy zdobywają twierdzę paragwajską Humaita, a dnia 10. 12. 1867 rozbijają Lopeza pod Valentinas. Pod wpływem tych porażek dotkliwych, z natury podejrzliwy, mściwy i okrutny Lopez ulega manji prześladowczej. Przypisując niepowodzenia ostatnie zdradzie, każe aresztować i stracić kilkuset najwybitniejszych obywateli paragwajskich, a wśród nich własnych braci i szwagrów, ministrów, kapłanów, sędziów, oficerów, urzędników, tudzież około 200 cudzoziemców, nie

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

We wszystkich sprawach politycznych dokonywują się obecnie posunięcia owiane posmakiem sensacji i kryjące w sobie zarodki przyszłych wielkich wydarzeń. Uwaga opinji publicznej koncentruje się zawsze w Genewie, a nie zajmują jej inne ważne wypadki, które mogą zaważyć na przyszłości Europy.

RATYFIKACJA RUMUŃSKO-SOWIECKA W WARSZAWIE.

Wizyta rumuńska w Warszawie przeszła prawie niepostrzeżenie; a przecież w stolicy Polski nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu o nieagresję, zawartego w Londynie. Poseł sowiecki Owsiejenko wymienił te dokumenty z ministrem spraw zagranicznych Rumunji p. Titulescu. Akt ten spaja wschód Europy w jeden pierścień polityczny i tworzy nowy zespół państw. Mówią, że wkrótce utworzoną zostanie ambasada rosyjska w Warszawie.

NARADA W RZYMIE PRZY UL. VIA REGGIA.

Monarchiści austrjaccy nie próżnują. W czasie pobytu w Rzymie b. cesarzowej Zyty odbyła się w pałacyku przy Via Reggia narada austrjackiej arystokracji, której przewodniczył najstarszy syn arcyksięcia Ferdynanda Ks. Max von Hohenberg. Na konferencji tej postanowiono propagować powrót ks. Ottona na tron Habsburgów i pozyskać dla tych planów Mussoliniego.

AMERYKAŃSKI ZWIĄZEK KOSZUL KOLORU KHAKI.

Pod przewodnictwem nowego polityka amerykańskiego, może przyszłego dyktatora, Artura Smitha, odbyło się w Filadelfji zebranie faszystów amerykańskich koloru Khaki. Ten nowy wódz zamierzał urządzić marsz na Waszyngton i obwołać prezydenta Roosevelta dyktatorem. W razie sprzeciwu postanowiono go zmusić do przyjęcia dyktatury. Dla osiągnięcia tego celu miano splondrować zbrojownię 4 pułku piechoty. Policja wkroczyła w czasie zebrania, aresztowała Smitha. Ten jednak uciekł z więzienia.

ZBLIŻENIE SOWIECKO-AMERYKAŃSKIE.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wymienił z komisarzem Kalininem noty w sprawie uznania Sowietów i wszczęcia rokowań dyplomatycznych. Do Ameryki wyjedzie kom. Litwinow, celem uwieńczenia tych spraw dobrym skutkiem.

PAKT „CZTERECH“ NIE PRACUJE.

Twór Mussoliniego, wiążący czwórkę mocarstw do wspólnego działania, zaczyna się walić. Komisja zagraniczna parlamentu francuskiego uchwaliła rezolucję, w której mówi, że z powodu wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów pakt „czterech“ niema racji bytu i powinien być unieważniony.

ZMIANA KONSTYTUCJI W ESTONJI.

Gdy w roku 1918 Estonja osiągnęła niepodległość, nastały rządy republikańskie, które jednak nie podobały się sferom wojskowym i kombatantom z czasów wielkiej wojny. Ci nieprzyjaciele parlamentaryzmu pod wodzą generała Jonsona, gubernatora wojskowego, utworzyli zespół polityczny zwany tam „Vabadussojalaset“ i postanowili siłą osiągnąć władzę. Gdy to udało się, rozpisano wybory do parlamentu. Trzy razy próbowano osiągnąć większość i dopiero trzecim razem w dniu 14 do 16-go października 1933 r. udało się osiągnąć większość. Pierwszym czynem tej większości będzie zmiana konstytucji po myśli nowej dyktatury.

JEROZOLIME CHRONIA KARABINY MASZYNOWE.

Gdy żydzi z Europy zaczęli coraz więcej zaludniać Palestynę, Arabowie postanowili protestować przeciwko temu i ogłosili strajk. W piątek, 13-go bm. uformowali olbrzymi pochód i usiłowali wkroczyć do żydowskiej dzielnicy. Policja i wojsko wystąpiły przeciw Arabom i w czasie utarczki raniono kilkunastu Arabów. Sytuacja w Palestynie jest wielce naprężoną; po ulicach Jerozolimy kroczą patrole i oddziały wojska, a w wielu miejscach karabiny maszynowe bronią żydów przed agresywnością miejscowej ludności.

OŚWIADCZENIA NIEMIECKIE.

Rząd Rzeszy mówi w swym komunikacie o wystąpieniu z Ligi Narodów, że fakt ten kładzie kres pogłoskom o niezdecydowanem stanowisku Niemiec. W dalszej treści podnosi, że „gdy Liga Narodów stała się trybuną żydowskich reklamacji, straciła wszelkie prawo do występowania jako organizacja zbiorowa kulturalnego świata“.

Niemcy nie będą brały udziału w tego rodzaju imprezach, które są karykaturą współpracy narodów. Spodziewają się też, że aryjskie narody Europy zrozumieją to stanowisko Niemców.

HITLER MÓWI O KORYTARZU.

Wobec coraz to głośniejszych pogłosek o wojnie Niemców z Polską, Hitler oświadczył to, co następuje korespondentowi angielskiego dziennika „Daily Mail“.

„Nikt w Niemczech nie myśli o tem, aby wystąpić do wojny z Polską o korytarz, ale wszyscy mamy nadzieję, że oba narody mogą się porozumieć i podjąć spokojną dyskusję. Przyszłość okaże, czy nie jest możliwe, aby Niemcy i Polska znalazły takie rozwiązanie tej sprawy, które byłoby do przyjęcia dla obu stron“.

Dalej zapewnia Hitler, że Niemcy uszanują traktaty rozumieją swe zobowiązania międzynarodowe i nie myślą o przywróceniu monarchji.

ZWIĄZEK NIEMIECKIEGO WSCHODU ZACZYNA DZIAŁAĆ.

Narodowi socjaliści wstępują masowo do Związku niemieckiego wschodu, który „tworzy jednolity front kulturalny na wschodzie“. Namiestnik Bawarji gen. Epp wszedł do zarządu tego związku. Za nim wstępują do tej organizacji namiestnicy innych krajów Rzeszy. Związek pragnie zwrócić Niemcy twarzą na wschód. Idea wschodnia zaczyna górować w Niemczech i propaguje najpierw pracę gospodarczą, radząc kierować niemieckie kapitały na wschód.

POWSTANIE WŁOŚCIAŃSKIE W ROSYJSKIEJ UKRAINIE.

Prasa ruska donosi, że na Ukrainie, zwłaszcza nad Dolnym Dniestrem występuje włościaństwo z powodu głodu przeciwko rządom bolszewickim. Liczne utarczki a nawet większe bitwy mnożą liczbę zabitych i rannych. Włościanie napadają na transporty zboża, skonfiskowanego po wsiach i odbierają je komsomolcom. Ruch powstańczy, podsycany głodem, rośnie ale w braku dobrych przywódców nie osiąga celu.

Ks. kanonik Bachota przed sądem

oskarżony o podburzanie chłopów.

Dnia 19 bm. rozpoczął się w **Łańcucie** przed sądem grodzkim proces karny przeciwko **proboszczowi w Rakszawie Ks. kanonikowi Władysławowi Bachocie.** Rozprawa ta stoi w związku z procesami o zajścia chłopskie.

Ks. Kanonik jest oskarżony o to, że w dniu 18-go czerwca br. w czasie kazania w Rakszawie **znieważył rząd i państwo oraz rozgłaszał wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.**

Akt oskarżenia — według relacji sanacyjnego „Illustr. Kurjera Codziennego“ zarzuca Ks. Bachocie następujące zwroty w kazaniu:

„Zebraliśmy się tutaj, aby uczcić 25-lecie JWPana Wodza i Hetmana ludu polskiego, męczennika za wolność i sprawiedliwość, więźnia, nie będę mówił jakiego, któremu wyrzutki czeluści piekielnych, posłańcy czarnych mocy, Judasze odebrali wolność i oddali go murom więziennym.

Jeżeli weźmiemy władzę w ręce, to wzniesiemy pomnik dla Witosa i Chrystusa Króla.

Musimy stanąć do walki wszyscy, by przeciwstawić się tym zdrajcom, którzy są kupieni za judaszowe srebrniki.

Dziś niewiadomo, gdzie dzień i noc, gdzie sprawiedliwość, gdzie bezprawie. Bywają jednostki na kierowniczych stanowiskach, które udają katolików, a w duszy mają szatana. Antychryst wyszedł ze wschodu i rządzi nami. Sprawiedliwości nie można u nas znaleźć. Rząd obecny ma tylko wiarę na zewnatrz, lecz wiary wewnątrz siebie niema.

Kryzys jest wynikiem tego, że zagranica nic nie chce dać. — Łączmy się, nie żałując nawet ofiar krwi. Do praw musimy dojść, choćby nas to kosztowało ofiary krwi“.

Na zapytanie sędziego, Ks. Bachota zeznaje, że wygłosił kazanie **nikogo w niem nie podburzając.** Kazanie było **dosłownem powtórzeniem kazania Ks. arcybiskupa Teodorowicza,** ogłoszonego w miesięczniku kościelnym p. t.: „Chrystus Król“. Niektóre nawet ustępy z kazania Ks. arcybiskupa, które wydawały się drażliwe, Ks. Bachota wykreślił ze swego kazania, wygłoszonego z okazji 25-lecia działalności Wincentego Witosa, podczas Mszy świętej po Ewangelji. W kazaniu mówił o antychryście i jego akcji od początku świata przeciwko Kościołowi. Przechodząc do stosunków w Polsce podkreślił, że wprawdzie naczelne czynniki w państwie biorą udział naprzykład w procesjach, **ale na wewnątrz prowadzi się akcję za rozwodami i ślubami cywilnemi.** W kazaniu Ks. Bachota powiedział, że Polska jest w większości katolicka, ale rządy posiada radykalne. Nabożeństwo odbyło się za pozwoleniem Ks. Biskupa Bardy z Przemyśla.

Ks. kanonik Bachota zaprzecza, jakoby wyraził się, jak to mu zarzuca doniesienie policyjne, że „czarcie moce pozbawiły Witosa wolności“, że „obchodzimy święto wodza i hetmana ludu, męczennika za wolność i więźnia, nie będę mówił jakiego, bo sami wiecie“. Zaprzecza też, jakoby mówił o otwarciu piekielnych czeluści, o posłańcach czarcich mocy, Piłatach, „którzy odebrali wolność Witosowi i oddali go do murów więziennych“, że gdy dojdziemy do władzy „wybudujemy pomnik Witosowi i Chrystusowi Królowi“. — Oskarżony zaznacza, że ludność w Rakszawie postanowiła wybudować pomnik Chrystusa Króla, jednakże starostwo, mając mylne wiadomości, że ma to być pomnik Witosa, zakazało budować tego pomnika.

Adwokat: Czy Ksiądz rozmawiał po kazaniu z W. Witosem?

Oskarżony: W czasie obiadu powiedział mi, że wiernie oddałem kazanie Ks. arcybiskupa Teodorowicza, które Witos znał już przedtem.

Adwokat: Czy Ksiądz zajmuje się zagadnieniem moralności?

Oskarżony: Tak jest

Adwokat: Czy moralność obecna obniżyła się w porównaniu z okresem przedwojennym?

Sędzia: Uchylam to pytanie, bo Ksiądz nie jest ekspertem (rzeczoznawcą) w tych sprawach.

Adwokat: Czy Ks. proboszcz zajmował się kiedy życiem politycznem?

Oskarżony: Tak jest. **W roku 1930, podczas wyborów jeździłem i agitowałem za blokiem rządowym.**

Adwokat: Czy są na to świadkowie?

Oskarżony: Tak jest. Jeździłem wówczas autem starościńskiem i przemawiałem na wiecach. Starosta Lenczewski z Sambora proponował mi nawet postawienie mej kandydatury na liście prorządowej, lecz odmówiłem. — W Strzałkowicach, gdzie poprzednio byłem, pełniłem obowiązki zastępcy przewodniczącego Be-Be.

Po Ks. Bachocie jako pierwszy zeznawał komendant powiatowy policji państwowej Nowakowski, który nie był obecny na kazaniu, a **sprawozdanie o niem posiada od swoich podkomendnych.**

Zkolei zeznawało szereg posterunkowych i wywiadowców policji państwowej, którzy jak się okazało, stali w znacznej odległości od Ks. kanonika Bachoty i jego wyrażenia przedstawiają w rozmaity sposób.

Rozprawę odroczono do dnia 9. listopada b. r.

———oOo———

Sprawa b. posła Pluty.

Rozprawa przeciw b. posłowi **Andrzejowi Plucie** odbędzie się dnia 27-go października w Sądzie Ogręgowym w Rzeszowie. Skład kompletu sądzącego jest następujący: przewodniczący Sądu Okr. Tadeusz Górski, wotanci — Dr Janicki i Dr Konopka. Rozprawa potrwa kilka dni

———oOo———

PODZIĘKOWANIE.

Koło Stronnictwa Ludowego w **Nockowej** składa niniejszem serdeczne podziękowanie PP. Mecenasom **pos. Janowi Krysie** z Warszawy, **Dr Chmielowi** z Tarnowa i **Dr Rozwadowskiemu** z Nowego Targu za ofiarną obronę w procesie tarnowskim o zajścia w Kozodrzy Małopolskiej

Za Zarząd Koła:

Walenty Szeliga, prezes.

wyłączając członków legacji zagranicznych. Wywoławszy okropną tą rzezią postrach i grozę w całym kraju, walczy jeszcze kilkanaście miesięcy, ściągając przemocą do swych szeregów nawet starców i chłopców kilkunastoletnich. Do jakiego zaś stopnia dzikości i obłędu dochodzi, o tem świadczy fakt, że gdy pod koniec wojny trzeba było, z braku zwierząt jucznych, używać kobiet do noszenia prowiantów i amunicji za wojskiem, każe mordować kobiety, padające ze znużenia i osłabienia, aby nie mogły służyć nieprzyjacielowi, a zarazem, ustępując przed naciskającymi go wrogami, pali i zrównywa z ziemią wszelkie osiedla ludzkie, niszczy zbiory i uprawne pola.

Wreszcie, przyparty z resztkami już swego wojska do granicy północnej Paragwaju i zaskoczony przez oddział wojska brazylijskiego generała Camay, ginie dnia 1. 4. 1890 od kuli brazylijskich, gdy usiłuje ocalić się wpław przez rzekę Aquidaban.

Spis ludności dokonany w 1873 r. świadczy wymownie do jakiego wycieńczenia, nietylko ekonomicznego doprowadziły Paragwaj rządy dyktatora. Otóż, według tego spisu Paragwaj liczył wówczas wszystkiego 221.679 mieszkańców, a w tem zaledwie 28.746 mężczyzn w wieku ponad lat piętnaście. I kto wie, czy wogóle nie przestałby istnieć jako państwo niezależne, gdyby nie współzawodnictwo Argentyny i Brazylji o ten szmat ziemi“.

— — — — — — — — — —

Nie było wypadku w historji, żeby rządy dyktatorów kończyły się inaczej jak katastrofą.

Z Małopolski Wsch.

Znieważenie godeł państwowych.

We wsi **Horożanka Wielka** (pow. Rudki), zdarzył się — jak czytamy w „Kurjerze Lwowskim“ — nienotowany dotychczas wypadek demonstracji nastrojów nacjonalistycznych wśród 10-letnich „Ukraińców“.

Grupka uczniów 4-tej klasy szkoły powszechnej, wracając ze szkoły, zatrzymała się przed sklepem tytoniowym. 10-letni łobuziak, Diaczyszyn, krzyknął: **„byty lacki orły, po szczo tu Polakiw!“** i rzucił garścią błota w tabliczkę z godłem państwowem. Za przykładem jego poszli inni chłopcy. Właściciel sklepu zatrzymał łobuziaków i wezwał policję.

Komendantowi Bazanowskiemu i kier. szkoły p. T. Pilchowskiemu Diaczyszyn i tow. przyznali się do winy. Ponadto Diaczyszyn przyznał się, że pierwotnie miał zamiar wiszące w klasie na ścianie godło państwowe strącić na podłogę, podeptać nogami a potem wrzucić do stawu, ale odradzili mu to inni, mówiąc, że z tego „może buty wełyka bida“.

Nie chce tylko Diaczyszyn powiedzieć, kto go do tego namówił, twierdząc, że gdyby to powiedział to czeka go śmierć — **„wrzucą go do studni, lub zarżną i zakopią w ziemi“.**

Zaznaczyć należy, że na kilka dni przed tem zajściem, zbrodnicza ręka wywrotowców z pod znaku OUN rozrzuciła ulotki o wysoce podburzającej treści, zwrócone do „ukraińskoj mołodi“. — Jedną taką ulotkę przybito nawet na budynku miejscowej szkoły.

W poprzednim numerze „Piasta“ donosiliśmy o zniszczeniu w szeregu miejscowości godeł państwowych na szkołach w **powiecie przemyślańskim.**

Przed wyborami gminnemi.

Ordynacja wyborcza.

(Ciąg dalszy).

W JAKI SPOSÓB WINNI BYĆ ZORGANIZOWANI LUDOWCY w czasie głosowania, by wybory wygrać?

Z chwilą ogłoszenia **terminu wyborów każde Koło Str. Ludowego winno zwołać zebranie,** na którem Zarząd zapozna szczegółowo swych członków ze sposobem głosowania. Następnie na zebraniu Koła winno się **ustalić kandydatów do przyszłej rady gromadzkiej, na których z obowiązku wszyscy ludowcy powinni głosować.** Sposób głosowania winien być również szczegółowo na zebraniu ułożony. **Naprzykład:** w gromadzie, **w której wybiera się 12 radnych,** Koło przedstawia swoich 12 kandydatów z zamiarem przeprowadzenia wszystkich do rady. Łatwiej byłoby przeprowadzić 12 radnych, gdyby wyborcy głosowali na listy, a nie na nazwiska, bo wtenczas względna większość zwycięża. Inaczej nieco sprawa przedstawia się z głosowaniem na nazwiska i to na jedną czwartą nazwisk. Gdyby bowiem ludowcy wszyscy zgrupowali się przy jednej „liście“ z ¼ nazwisk, wybraliby tylko 3 radnych, zaś reszta, to jest 9-ciu radnych, mogłaby być wybraná znikomą ilością głosów. By do tego nie dopuścić, należy głosowanie zorganizować w sposób następujący:

Przykład:

Kandydaci wystawieni przez ludowców do rady. **Przypuśćmy, że rada składa się z 12 radnych.** Wystawiamy więc kandydatów:

1) Żołądź Andrzej, 2) Bednarz Ignacy, 3) Golonka Marcin, 4) Goźniarz Fr., 5) Skwara Jan, 6) Boboń Fr. 7) Ziemba Wincenty, 8) Tutak Wojciech, 9) Jaworski Bolesław, 10) Jaworski Franciszek, 11) Strzelecki Michał, 12) Sławiński Jan.

Kiedy się już ma nazwiska kandydatów należy dokładnie obliczyć ilość głosujących w gromadzie (winien to zrobić Zarząd Koła), to jest ilość osób uprawnionych do głosowania, **by się zorjentować, jaką większością wyborców rozporządzają ludowcy.** I tak: jeżeli wieś liczy 150 głosujących wogóle, a wśród tych głosujących jest 130 ludowców, a 20 z innych partji, to ludowcy powinni wygrać, pod warunkiem, **żeby się stawili do urny.** Wtenczas tych 130 ludowców nie głosuje na ¼ swych kandydatów, lecz **dzielą się na 4 grupy,** z których dwie pierwsze liczyć będą po 33 osoby, a dwie ostatnie po 32 osoby i **każda grupa głosuje na kandydatów zgóry przez siebie ustalonych**, np. grupa pierwsza głosuje na nazwiska 1) Żołędzia Andrzeja, 2) Bednarza Ignacego, 3) Golonkę Marcina.

Ci trzej kandydaci otrzymują każdy po 33 głosy, a więc więcej niż kandydat „sanacyjny“, bo ten może otrzymać w najlepszym razie 20 głosów, gdyż tylko tyle ich ma. Wobec tego przechodzą ludowcy, gdyż mają więcej głosów, a ustawa za wybranego do rady uznaje tego kandydata, który otrzymał największą ilość głosów.

Tak samo robi druga grupa — głosuje na: 1) Goźniarza Franciszka, 2) Skwarę Jana, 3) Bobonia Franciszka — ci również otrzymują po 33 głosy, a zatem przejdą do rady, tak samo, jak ich poprzednicy.

Grupa trzecia (3) wybiera znów: 1) Ziembę Wincentego, 2) Tutaka Wojciecha, 3) Jaworskiego Bolesława. Ci otrzymują już po 32 głosy, lecz również przechodzą, bo mają więcej niż 20 głosów.

Grupa czwarta wybiera: 1) Jaworskiego Franciszka, 2) Strzeleckiego Michała, 3) Sławińskiego Jana.

Ostatnia grupa również przechodzi, gdyż otrzymuje taką samą ilość głosów jak poprzednia, a więc większą ilość głosów niż 20-cia.

Aby ułatwić wyborcom głosowanie Zarząd Koła **zaraz po wyznaczeniu grup głosowania winien przygotować kartki do głosowania z wypisanemi nazwiskami i wręczyć każdemu wyborcy,** czy też wyborczyni, w zależności od tego, do jakiej grupy został ten wyborca zaliczony. Mając w ten sposób przygotowaną akcję wyborczą można być pewnym zwycięstwa.

OBSZAR GROMADY PODZIELONY NA KILKA OKRĘGÓW.

O ile obszar gromady dzieli się na kilka okręgów wyborczych, głosowanie odbywa się w inny **sposób, niż w jednym okręgu.** Wyborca głosuje już nie na jedną czwartą mandatów, ale **na jedną osobę (kandydata).** Według ustawy (art. 26) okręgi mogą być 1, 2 lub 3-mandatowe. W gromadzie o 12 radnych może być 12 okręgów, 6 okręgów i 4 okręgi, zależnie od tego, ilu radnych wybierać się będzie w jednym okręgu. **Jeżeli w okręgu wybierać się będzie jednego kandydata, to ludowcy winni głosować na jednego,** gdyż kandydat ten musi otrzymać największą ilość głosów by wszedł do rady.

Jeżeli w okręgu wybierać się będzie 2-ch kandydatów, to ludowcy powinni najpierw obliczyć liczbę głosujących w tym okręgu, następnie sprawdzić, ilu z tych głosujących będzie głosowało za kandydatami ludowców. Skoro się okaże, że ludowcy mają naprz. na 100 głosujących 75 głosów ludowych, **mogą wtenczas podzielić się na 2 grupy, licząc** w pierwszej 38, a w drugiej 37 wyborców. Wtenczas każda grupa powinna głosować **na zgóry wyznaczonego kandydata.** Jeżeli tak będą wybory zorganizowane, to pierwszy kandydat otrzyma 38 głosów, a drugi 37 głosów, czyli że obaj przejdą do rady, bo będą mieli więcej głosów od pozostałych kandydatów, którzy, o ile byłby tylko jeden, mógłby mieć najwyżej 25 głosów.

W ten sposób organizuje się wybory i przy 3-ech kandydatach w okręgu. Gdyby w trzy, a nawet dwumandatowych, po ścisłem obliczeniu głosów zabrakło potrzebnej liczby w każdej grupie do zwycięstwa, należy skoncentrować się przy jednej, lub przy dwu grupach. **Sposób powyższy dotyczy również wyborów zastępców radnych.**

Wybory w okręgach odbywać się będą **jawnie, można jednak zmusić komisję wyborczą do ogłoszenia wyborów tajnych, o ile zażąda tego piąta część obecnych wyborców danego okręgu. Ludowcy z zasady winni domagać się głosowania tajnego. Wniosek o tajne głosowanie sporządza się na piśmie, które muszą podpisać wyborcy najmniej w liczbie 1/5 i dopiero podpisany wniosek zgłasza się do Komisji wyborczej.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak chłopi na zebraniach sanacyjnych

RADZĄ SOBIE Z SANATORAMI.

WOLA RADZISZOWSKA, pow. Myślenice: W ubiegłą niedzielę przybył do naszej wsi poseł **Fidelus** z sanacyjnej organizacji „agrarjuszy“ razem z niejakim **Kaźmierczakiem.** Ten Kaźmierczak to całe życie szuka „kamienia filozoficznego“ w polityce.

Był u Stapińskiego, poszedł do Putka, wówczas wylewał całe kubły pomyj na Stapińskiego. **Aliści musiał znowu „przejrzeć“ i wrócił na łono Stapińskiego. Potem** plątał się jak zły pieniądz, gdzie popadło, aż wypłynął w Stronnictwie Chłopskiem. Po unifikacji wstąpił do Stronnictwa Ludowego. Nie zagrzał tu jednak zbyt długo miejsca, znowu „przejrzał“ i obecnie swoją niepokaźną persona ozdabia „szeregi“ agrarjuszy. Ile razy jeszcze zmieni przekonanie i „przejrzy“ — to będzie zależało od tego, ile jeszcze nowych grup powstanie, by uszczęśliwiać wieś. —

Na zgromadzenie to przybyły tedy dwie persony sanacyjne 3 posterunkowych i około 25 chłopów, trochę chłopaków. Fidelus zaś bardzo się spieszył. **Widocznie okrzyki na cześć Witosa w ciągu przemówienia Fidelusa zmuszały go do skracania „referatu“.** Odjechał szybko, zostawiając Kaźmierczaka do dokończenia dzieła. Kaźmierczak podał jakieś rezolucje pod głosowanie. **Wówczas zebrani odśpiewali: „Gdy naród do boju“.** — Ciętą odprawę sanatorom dał p. **Szlachta, prezes miejscowego Koła S. L., a okrzykami na cześć p. Witosa, Stronnictwa Ludowego zakończono to zebranie.**

Ludowcy.

———oooOooo———

Be-Be uchwaliło ks. Czujowi votum nieufności.

„NIE RYJ, BO DOSTANIESZ PO RYJU“.

W gwarze ludowej utrzymuje się przysłowie, że „kto pod kim ryje, to często dostaje po ryju“. Doświadczył tego osławiony Jaś Padło dziedzic na Łętowicach, którego wylali na pysk nietylko z Kasy Komunalnej i Wydziału powiatowego, ale na końcu zrobił mu sromotny pogrzeb Związek strzelecki w Brzesku, który wysadził go z siodła nietylko ze zarządu ale nawet wyrzucił go jako członka — Sławny brygadjer, śpiewający, jak się urznął, „Pierwszą brygadę“, teraz po wszystkich „zasługach“ przestał ryć, bo dostał po ryju. — Niedługo trzeba było czekać, co się stanie z drugim kompanem „brygadjera“ z Jasiem Czujem. Wylali go z Wydziału i z Kasy Komunalnej w Brzesku ostatnio płomiennego kapelana „Strzelca“. Ks. Czuja spotkała następująca niespodzianka. Na **zebraniu powiatowem członków B. B. W. R.,** które odbyło się we wtorek w sali Wydziału powiatowego uchwalono **votum nieufności posłowi Czujowi, za jego szkodliwą działalność w powiecie.**

Wszystkiego się biedak spodziewał, ale tego, żeby mu votum nieufności uchwalono, tego nie oczekiwał. Wprawdzie ludowcy ścigają i pędzą go z wieców, ale, żeby to robili koledzy od korytka a do tego z tej samej wsi, gdzie Jaś na bosaki chodził do szkoły, to nietylko niewdzięczność, ale paskudztwo.

Cała nadzieja w synach Izraela, ci umieją być wdzięczni. Ks. Czuj bowiem w myśl znanego hasła: „swój do swego po swoje“ drukuje „Lud Katolicki“ w drukarni Izaaka Steinlaufa w Brzesku. Hasłem „Ludu“ — katolicka Polska — hasłem żydów — Judeo-Polska“.

A czyż Jerozolima nie leży w Palestynie, w Judei?

Redakcja „Ludu“ — to ks. Czuj — drukarnia Izaak Steinlauf, — administracja — p. Ksawery Padło, naczelnik poczty w Brzesku.

Możeby pan naczelnik zamiast zajmować się administracją „Ludu“ przypilnował takiej drobnostki, jak atrament i pióro, które znajdują się na każdej poczcie, a na poczcie w Brzesku strony nie mogą się tycuże doprosić.

Może Dyrekcja Poczt w Krakowie wglądnie w te sprawy Ksawerego Padły i poleci mu, aby lepiej przygotował się do egzaminu, aniżeli lokal urzędowy zajmował dla ekspedycji piśmidła „Ludu Katolickiego“. — W sprawie tej odnosimy się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Emeryt kolejowy.

DWUKROTNY MORDERCA — CZŁONKIEM „STRZELCA“.

W najbliższych dniach odbędzie się w Szamotułach (w Poznańskiem), rozprawa sądowa przeciw 22-letniemu członkowi „Strzelca“ Stanisławowi Rakowskiemu, który w dniu 19 marca br. po powrocie z obchodu „imienin“ wodza, zamordował w Przyborowie 65-letniego właściciela zagrody Karola Schmalza i jego 57-letnią żonę Emmę.

———oOo———

ZAMACH BOMBOWY W CHICAGO.

Na stopniach giełdy tj. gmachu, w którym sprzedają i skupują papiery wartościowe, porzucili nieznani sprawcy bombę, która na szczęście nie wybuchła. —

Bomba, jak się później pokazało, wypełniona była tak silnym materjałem wybuchowym, że w razie wybuchu byłaby zniszczyła cały budynek.

———oOo———

ZIEMIA ZASYPAŁA DWIE WIOSKI.

W miejscowości Tegucigalpa (w Ameryce), olbrzymie masy ziemi zasypały całkowicie dwie wioski. Około 100 domów zniknęło z powierzchni ziemi, a przeszło 190 osób zginęło pod masami walącej się ziemi.

———ooOoo———

NOWY GAZ WOJENNY.

Niemcy wynaleźli nowy gaz wojenny i nazwali go „Kampfstoff B“. Jest to gaz do pocisków, który atakuje głównie płuca. Pociski, napełnione tym gazem zatruwają najpierw górne warstwy powietrzaa, poczem gaz staje się coraz cięższym i opada na ziemię.

WYKAZ CEN.

WYKAZ CEN Z DNIA 17. PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU:

Jaja skrzynia zł 100—105; kopa 4.50—5.40, sztuka 8 do 10 groszy; mleko niezbierane za 1 litr 18—20 gr; śmietana zł 1—1.20; ser zwyczajny za 1 kg 60—80 gr; masło deserowe za 1 kg zł 3.70—3.80; masło zwyczajne za 1 kg 3.20—3.40; ziemniaki za 1 kg 6—8 groszy; buraki ćwikłowe 10—12 groszy; marchew 10—12 groszy; cebula 12—15 gr.; pietruszka 12—15 gr.; seler 12—15 gr.; włoszczyzna 12—15 groszy.

Pszenica czerwona dworska stand. za 100 kg 21.90 do 22.15 zł.; biała 21.40—21.65; targowa 21—21.25 zł.; żyto dworskie stand. 14.90—15.10; targowe 14.75—14.90; jęczmień dworski 15—17; targowy 14.50—15: — owies dworski stand. 13.25—13.50; targowy 12.70—13; groch Wiktorja za 100 kg 30—32 zł; za 1 kg 46—48 groszy; groch zwyczajny jadalny za 100 kg 27—29 zł; za 1 kg 32—40 groszy; mąka pszenna 45 proc. krak. za 100 kg 38—39 zł: za 1 kg 44—46 gr.; 60 proc. poznańska za 100 kg 34—34.50; za 1 kg 38—40 gr.; żytnia 65 proc. krakowska za 100 kg 25—25.25; za 1 kg 30—32 groszy; żytnia 65 proc. poznańska za 100 gr 25—25.25; za 1 kg 30—32 groszy; razowa za 100 kg 20—21; pęcak targowy za 100 kg 22—23 zł; za 1 kg 28—30 gr.; pęcak fabryczny z workiem za 100 kg 25—26; za 1 kg 32—34 gr.; siekanka targowa za 100 kg 22—23 zł; za 1 kg 28—30 gr.; siekanka fabryczna z workiem za 100 kg 25.50—26.50; za 1 kg 32—34 groszy; otręby pszenne i żytnie za 100 kg zł 7—7.25: siano słodkie za 100 kg 6.50—7 zł; siano średnie za 100 kg 5—5.50 zł; koniczyna pastwna za 100 kg zł 7—8; słoma długa za 100 kg zł 3.75—4.25; słoma mierzwa luzem za 100 kg 3.25—3.50 zł.

Odpowiedzi Redakcji

J. N. Za list serdeczne dzięki. Wiersz umieścimy. — **Fr. P. Mnich.** Według ustawy drobni dzierżawcy rolni **nie są zobowiązani płacić podatków i dodatków gminnych.** Może ich dotyczyć jedynie obowiązek opłacania podatku do Izby Roln. Cena dzierżawy pozatem jest conajmniej dwukrotnie wyższa aniżeli to przepisuje **ustawa.** W Mnichu będzie ziemia w najlepszym razie w klasie 5. To też wypadnie od ha. najwyżej 100 kg. żyta za 1 ha., co może wynosić według giełdy najwyżej 13 zł. W rzeczywistości kobieta ta płaci 37 zł. Jest to proste bezprawie, ale nic na to nie poradzimy, jeżeli ludzie się nie bronią. Jesteśmy przekonani, że także wszystkich innych drobnych dzierżawców w ten sposób zarząd Lasów Państwowych pokrzywdził, zaliczając im dzierżawę 1 klasy gruntów i doliczając podatki, których ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie przewiduje. — **Korespondent z Gorlickiego.** Korespondencja uległaby konfiskacie, dlatego nie możemy umieścić. — **Członkowie Rady Gminnej w Rakszawie.** Nadesłane informacje zużytkujemy w najbliższym czasie. — **WP. Michał Weincenblit, Dachnów: WP Adamus Wawrzyniec (Wieluńskie).** List wysłaliśmy w dniu 18 października br. — **WP. M. Świeżewicz**, Paterson: Prosimy o krótkie korespondencje ze Stanów, dotyczące stosunków panujących w Ameryce. — **Ryg. Kobiór.** Potwierdzamy odbiór 3.50 jako wpłatę na prenumeratę pp. Giela i Krycza. — **W. Cieszyn.** Z powodu nawału materjału dopiero w następnym numerze.

Rozmaitości.

DO „STRZELCA" — ALBO NA BRUK.

Do garbarni Bluncka w Warszawie przyszło niedawno czterech umundurowanych „strzelców" i jeden cywil. Zwołali wszystkich pracowników garbarni i ogłosili, że młodzi pracownicy będą wpisani do „strzelca", a starsi będą członkami wspierającymi tę organizację. Jeżeli który z pracowników nie zechce zapisać się do „Strzelca", będzie usunięty z fabryki.

Zapewne niejeden z Czytelników ciekawy, jakiem prawem pozwolił sobie „Strzelec" na podobny występ. Łatwo to zrozumieć, wspomniana garbarnia otrzymuje zamówienia wojskowe.

Z WARSZAWY DO HAWRU POD WAGONEM.

Policja w porcie morskim w Hawrze, zatrzymała 18-letniego J. Kicińskiego, który przez Wiedeń i Paryż, ukryty pod wagonem kolejowym, dostał się do Hawru.

Kiciński, który przed 5-ciu laty przybył z Ameryki do Polski, obecnie pragnął tam powrócić, a nie mając dostatecznych środków na podróż, w ten sposób chciał się dostać na okręt i do Ameryki.

SKARB W KOŻUCHU ŻEBRAKA.

Do zagrody Franciszka Łakowskiego, we wsi Bąki (koło Kalisza) przybył obdarty żebrak, prosząc o nocleg. Umieszczono go w kuchni. Z rana spostrzegli przerażeni domownicy, że żebrak nie żyje. Zupełnie niespodziewanie znaleziono pod podszewką kożucha tysiąc ośmset złotych, które zatrzymała policja.

WYGRAŁ — ALE ZNISZCZYŁ LOS.

Warszawski artysta teatralny Jaracz, wracając do Warszawy, wyjął w przedziale kolejowym notatki i niektóre, jako niepotrzebne podarł. Kiedy przybył do Warszawy, zawiadomiono go, że na jego ćwiartkę losu padła większa wygrana. Dyrekcja loterji nie chce i nie może tej kwoty wygranej wypłacić bez okazania losu, a tego już niema.

70 SAMOLOTÓW SOWIECKICH ODWIEDZI WARSZAWĘ.

Władze lotnicze warszawskie czynią przygotowania na przyjęcie 70 samolotów sowieckich, które w drodze z Moskwy do Paryża wylądują w stolicy Polski. Będą to samoloty zarówno wojskowe jak i pasażerskie.

WYŁOWIŁ ROWER NA WĘDKĘ.

Teofil Siejskowski w Gnieźnie, wziął pewnego dnia wędkę i poszedł łowić ryby w jeziorze, zamiast jednak ryby, wędka złowiła coś ciężkiego, a gdy Siejkowski chciał ciężar wyciągnąć, wędka się urwała. Poszedł więc do domu, przyniósł hak i zapomocą niego wyciągnął rower, skradziony przez złodziei z szopy pewnemu gospodarzowi w Gączu.

ŚMIERĆ NA WESELU.

Kupiec Otto Oppelt w Bydgoszczy, wyprawiał swemu synowi wesele. Podczas uczty weselnej spadł Oppelt nagle z krzesła i stracił przytomność. Przywołany lekarz stwierdził śmierć z powodu udaru serca.

ZBRODNICZA ROBOTA UKRAIŃCÓW.

We Wschodniej Małopolsce płoną szkoły polskie i domostwa osadników polskich. Podpalaczami są ukraińscy parobczaki i pewien uczeń, który ukończył gimnazjum ruskie w Rohatynie. Podpalaczy aresztowano.

100 TYSIĘCY ZŁOTYCH PASTWĄ PŁOMIENI.

W Mraźnicy, w szybie naftowym firmy „Limanowa" wybuchł 13 października br. pożar, który zniszczył wieżę szybową oraz całe urządzenie techniczne. Szyb wydawał 30 wagonów ropy miesięcznie. Szkoda wynosi około 100 tysięcy złotych.

SPŁONĘŁO CAŁE MIASTECZKO.

W miasteczku Szarkowszczyźnie (w Wileńszczyźnie), wybuchł pożar w mieszkaniu kupca żydowskiego i wnet rozszerzył się na inne domostwa. Kilkanaście domów strawiły płomienie i kilkaset osób pozostało bez dachu nad głową.

SZAJKA „STRZELECKA" PRZED SĄDEM.

Przed sądem grodkim w Chojnicach, stawali jako oskarżeni przez tamtejszego proboszcza Ks. Wryczę, trzej „strzelcy", którzy w nocy na 29 czerwca br. zdarli tablicę umieszczoną przy wejściu na boisko Powstańców i Wojaków. Kilku świadków potwierdziło, że widzieli ten postępek, sąd jednak sprawę odroczył, by przesłuchać świadków obrony. Przywódcą „Strzelców" w Wielu, gdzie zaszedł ten wypadek, jest kierownik szkoły powszechnej p. Wincenty Napiórski, który na 3 dni przed napadem odznaczony został „Krzyżem Zasługi" za pracę społeczną.

NIEZWYKŁY WYPADEK NATURY.

Osadnik wojskowy Władysław Sitański, w osadzie Podzamcze pod Równem (na Wołyniu) posiał w początkach sierpnia br. jęczmień po sprzątnie żyta. W połowie października jęczmień o tyle urósł, że jeżeli w tamtych stronach pogoda w październiku dopisała, to z końcem października mogłyby się odbyć żniwa — jęczmienia.

PODPALIŁ DOM I RZUCIŁ SIĘ W OGIEŃ.

W kolonji Gulbiny (na Wileńszczyźnie) podpalił bezrobotny Władysław Józewicz w nocy dom, w którym mieszkał jego teść Płaczewicz, licząc na to, że teściowie, z któremi miał zatarg o spłatę posagu, znajdą śmierć w ogniu. Kiedy jednak zobaczył, że staruszkowie wychodzą z płonącego domu, sam się rzucił w ogień, gdzie znalazł śmierć.

MIMOWOLNY ZABÓJCA.

We wsi Brzeziny Małe koło Częstochowy, 10-letni chłopiec Janczyk bawił się w nieobecności rodziców dubeltówką, nie wiedząc, że jest nabita. Żartem wymierzył do swej 1-letniej siostry Janiny, grożąc, że ją zastrzeli. W tej chwili padł strzał, który Janinę pozbawił życia.

— Do sadu Michała Leśniaka we wsi Kawiory pod Ojcowem, zakradli się urwisze. Leśniak, skierował ku nim strzelbę, wystrzelił i zabił 5-letnią dziewczynkę, leżącą w kołysce, a wziętą za opłatą na wychowanie od pewnej służącej z miasta.

NIEDŹWIEDZIE NIEPOKOJĄ LUDZI.

We wsi Jasieniu, koło Kałusza, spotkał się w lesie strażnik gminny Ilko Snyk z niedźwiedzicą z młodemi, która go zaatakowała. Snyk wspiął się na drzewo, gdzie przesiedział 3 godziny.

Przed 3-ma tygodniami młody niedźwiedź dotkliwie poturbował 14-letnią Paraśkę Kos, zbiegającą z góry.

MENNICA FAŁSZYWYCH 50 GROSZÓWEK W KUŹNI.

W Lubelskiem pojawiła się większa ilość fałszywych 50 groszówek oraz 1 i 2 złotówek. Władze śledcze wykryły fabrykę tych fałszywych monet we wsi Kozice Górne w kuźni braci Kochów. Fałszerzy aresztowano.

NA OFIARY ZAJŚĆ W MAŁOPOLSCE ZŁOŻYLI:

Koło Ludowe Borzęcin Dolny zł. 9.20; Koło Ludowe Jagniówka — Borzęcin zł 3; Koło Ludowe Gruszów: zł 5; — N. N. Liszki zł 2; N. N. Krościenko zł 25; Koło Ludowe Przeworsk zł 8.20; Koło Ludowe Myślenice zł 8.80; Koło Ludowe Bogoniowice zł 5; N. N. Kraków zł 5; N. N. Kraków zł 1; N. N. Wieliczka zł 2.

Do nabycia w Administracji „Piasta":

Dr J. PUTEK: Obywatelskie Prawo Zgromadzeń . .	zł. 1.50
Dr Z. WUSATOWSKI: Kodeks Karny	zł. 6.—
— Kodeks wykroczeń	zł. 4.—
PROCES BRZESKI	zł. 2.50
J. BRODACKI: „Sanacyjny Katechizm"	zł. 0·20
Dr A. ŁUCKI: Jak sporządzać rozporządzenie ostatniej woli	zł. 0.50
„KAMIEŃ ŻARNOWY"	zł. 0·50
Przemówienia posłów ludowych wygłoszone w Sejmie w roku 1933	zł. 0.20
Prof. P. BOBEK: Pobieżny przegląd dziejów chłopa polskiego	zł. 1.50
Portret prez. W. Witosa	zł. 0.60
Obraz Matki Boskiej Bronowskiej	zł. 2.50

Wysyłkę załatwia się po nadesłaniu należytości przekazem pocztowym lub czekiem P. K. O. Nr. 401.965.

W Administracji „Piasta" są do nabycia portrety prezesa W. Witosa

Każdy ludowiec czyta i prenumeruje Piasta!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 50 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Stanisław Matysik. Druk. **„Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.**